

Zuzanna Topolińska

Macedońska Akademia Nauk i Sztuk  
Centrum Badawcze Lingwistyki Arealnej im. Bożidara Vidoeskiego

## **PREDYKAT vs ARGUMENT (semantyka i forma)**

Zadaniem tego tekstu jest sformułowanie roboczych definicji podstawowych składników komunikatu językowego: propozycji, predykatu i argumentu w płaszczyźnie semantycznej, oraz zdania i grupy imiennej w płaszczyźnie formalnej, i wyjaśnienie asymetrii tych dwu zestawów pojęciowych. Fundamentalną opozycję: grupa vs zdanie przejmuję z pracy Jerzego Kuryłowicza (por. Kuryłowicz 1948), jednak rama teoretyczna przyjętej interpretacji jest odmienna. W grę wchodzi wariant teorii: semantyka > forma, którego pierwszy szkic autorstwa Stanisława Karolaka przynosi akademicka *Gramatyka współczesnego języka polskiego* (Karolak 1984), a którą później rozwijali, każdy na swój sposób, rozbudowując, ale nie negując tego pierwszego ujęcia, poszczególni członkowie zespołu *Gramatyki*. W moim wypadku zmiany, przede wszystkim zmiana perspektywy w samym postrzeganiu języka, jest konsekwencją mojej fascynacji strukturą gramatyczną języka macedońskiego i długoletniej pracy poświęconej systematycznej konfrontacji wyboru i zakresu gramatyzacji poszczególnych kategorii semantycznych w polszczyźnie i w języku macedońskim<sup>1</sup>. Porównywanie struktur morfo-syntak-

---

<sup>1</sup> Przez gramatyzację rozumiem regularyzację i związaną z nią przewidywalność wykładników formalnych odpowiednich treści.

tycznych wypracowanych przez te dwa języki pomaga, w moim pojęciu, do ustalenia ram klasyfikacji typologicznej języków słowiańskich<sup>2</sup>.

Proponowane ustalenia terminologiczne wynikają z wstępnego założenia, że słowniki naszych języków obejmują trzy, i tylko trzy, typy jednostek semantycznych: są to (a) predykaty, (b) *shifters* (termin R. Jakobsona, który +/- obejmuje klasę zaimków), oraz (c) nazwy własne; predykaty stanowią grubo ponad 90% tego zbioru, a przez predykaty rozumiem pojęcia generyczne, rezultat naszej konceptualizacji świata. Zbiory (a) i (c) są otwarte, zbiór (b), w zasadzie, zamknięty. Zważywszy przedstawione proporcje, centralnym zadaniem prowadzącym do zrozumienia i opisu struktury języka jest klasyfikacja predykatów z punktu widzenia zawartej w nich informacji i charakteru implikowanych przez nie (tj. zapisanych w ich strukturze semantycznej) argumentów.

Minimalny komunikat językowy to propozycja. Na propozycję składa się predykat i implikowane przez niego argumenty. Propozycja jest strukturą rekursywną, innymi słowy: argumenty mogą zawierać dalsze, semantycznie (i formalnie) podporządkowane propozycje.

Referentem propozycji jest zdarzenie (termin „czapka” dla sytuacji, procesów, stanów ..., które autor tekstu dostrzega w świecie realnym i/lub wirtualnym i o których nas informuje); referenci argumentów to – szeroko rozumiani – uczestnicy zdarzenia.

Każdy predykat, *ex definitione*, jest zdolny konstytuować propozycję, jest to podstawowa semantyczna i syntaktyczna funkcja predykatów<sup>3</sup>.

Predykaty dzielą się na klasy na podstawie swojej zdolności przybierania różnych wartości odpowiednich parametrów semantycznych ważnych dla pomyślnego przebiegu aktu komunikacji językowej. Tak np. określona klasa predykatów posiada semantyczny paradygmat temporalny, tj. zdolna jest informować: a) o lokalizacji w czasie realnym i/lub wirtualnym zrelatywizowanym w stosunku do momentu mówienia lub do innych momentów relewantnych z punktu widzenia danej propozycji, oraz b) o wewnętrznej organizacji temporalnej zdarzenia. Odpowiednie predykaty na powierzchni tekstu realizują ów paradygmat semantyczny w postaci skorelowanego z nim paradygmatu formalnego czasu, trybu, aspektu ... Rzecz prosta mówimy tu o czasownikach. Inna klasa posiada np. semantyczny paradygmat liczby, tj. – użyta w funkcji argumentu – zdolna jest przybierać wartości informujące o liczbie denotatów nazwanego pojęcia – referentów danego

<sup>2</sup> Takie było zresztą „hasło wywoławcze” projektu konfrontacji gramatycznej polsko-macedońskiej, który pojeśliśmy w odległym roku 1970 z moim partnerem macedońskim, prof. dr. Bozydarem Widoeskim.

<sup>3</sup> Wtórnie, w konstrukcjach o funkcji identyfikującej, taką zdolność posiadają również inne elementy słownika.

argumentu, a także paradygmat semantyczny przypadku, tj. zdolna jest przybierać różne wartości w zależności od roli danego argumentu w zdarzeniu konstytuowanym przez predykat, który ten argument implikuje. Mówimy tu o rzeczownikach.

U podstaw dalszej klasyfikacji predykatów (a więc i propozycji) leży antropocentryzm języka. Z punktu widzenia intencji autora tekstu wyróżniamy pięć podstawowych typów predykatów:

- 1) autor tekstu może nas informować o relacjach między materialnymi (ożywionymi lub nieożywionymi) częściami świata oraz o aktywności żywych organizmów, przede wszystkim ludzi; w takim wypadku predykat (tj. człon konstytutywny propozycji, dalej CK) określa odpowiednie relacje, zaś owe części świata są referentami implikowanych argumentów; konstytutywne predykaty tego typu nazywamy predykatami pierwszego rzędu, np. ‘stać’, ‘chodzić’, ‘pracować’, ‘czytać’, ‘zajmować się’ i in. Predykaty tego typu formalizują się jako czasowniki;
- 2) autor tekstu może nas informować o swoich stanach mentalnych: intelektualnych, emocjonalnych, wolicjonalnych; CK określa wówczas owe stany, które są referentami argumentów, a odnoszą się do odpowiednich zdarzeń realnych lub wirtualnych; konstytutywne predykaty tego typu to predykaty drugiego rzędu, np. ‘myśleć’, ‘wnioskować’, ‘sądzić’, ‘kochać’, ‘chcieć’, ‘zyczyć sobie’ ..., ‘oceniać’, ‘wartościować’, ‘podziwiać’ itp. Jak z tego wynika, predykaty tego typu formalizują się jako czasowniki, nieraz i jako partykuły;
- 3) autor tekstu może przypisywać określonym obiektom, przedmiotom materialnym i/lub zdarzeniom określone atrybuty fizyczne, socjalne, mentalne i in. Odpowiednie „zdarzenia” sprowadzają się wówczas do adskrypcji cechy. Predykaty tego typu formalizują się jako przymiotniki i/lub przysłówki;
- 4) autor tekstu może włączać odpowiednie obiekty do szerszych zbiorów nazwanych hiperonimem. Predykaty takie formalizują się jako rzeczowniki;
- 5) autor tekstu może również informować nas o toku swego rozumowania o zdarzeniach, o których mowa, tj. o dostrzeganych przez niego związkach, przyczynowych i/lub czysto asocjatywnych, między tymi zdarzeniami; wówczas CK określa owe związki, a referentami argumentów są uczestniczące w nich zdarzenia; konstytutywne predykaty tego typu nazywamy predykatami trzeciego rzędu, np. ‘współistnieć’, ‘konkurować’, ‘przeciwstawiać się’ ..., ‘i’, ‘a’ ..., ‘powodować’, ‘prowokować’, ‘warunkować’ ..., ‘bo’, ‘ponieważ’, ‘jeżeli’ itd. Jak z tego wynika, predykaty tego typu mogą formalizować się na powierzchni tekstu jako czasowniki lub spójniki.

Propozycja, *ex definitione*, musi być zlokalizowana na osi czasu, w związku z tym predykaty trzeciego i czwartego typu, tj. te, które formalizują się jako rzeczowniki, przymiotniki / przysłówki i nie mają własnych paradygmatów temporalnych, muszą w funkcji członu konstytutywnego propozycji tworzyć struktury

złożone z bazowym predykatem ‘esse’, który na powierzchni tekstu formalizuje się jako odpowiednie formy tzw. czasownika pomocniczego *być*, por. *Ten człowiek jest moim przyjacielem; Ten napój był zbyt słodki; Tutaj będzie nam dobrze*, itp. Jedynie w rzadkich wypadkach z pomocą przychodzą pewne modele słowotwórcze, tak np. zdanie *Ten człowiek jest pracownikiem Muzeum Sztuki Współczesnej* można zastąpić ekwiwalentnym zdaniem *Ten człowiek pracuje w Muzeum ...*, ale już np. konstrukcje *Kto tu jest gospodarzem?* i *Kto tu gospodaruje?* nie są semantycznie ekwiwalentne.

Wspomniałam wcześniej, że jedna z relewantnych klasyfikacji predykatów jest zależna od charakteru implikowanych przez nie argumentów. Zanim ją przedstawię, wypada przyjrzeć się bliżej jednostce semantycznej, jaką – w opozycji do predykatu – stanowi argument. Czynnikiem decydującym jest tutaj brak lub obecność referencji.

Klasyczne wykładniki referencji to wspomniane wyżej *shifters*. Jeśli predykat reprezentuje pojęcie generyczne, wówczas argument jest *ex definitione* związany referencją, tj. reprezentuje konkretne, wskazane z pomocą wykładników typu *shifters*, denotaty nazwanego pojęcia uczestniczące w zdarzeniu, o którym mowa. Na powierzchni tekstu taki argument realizuje się jako grupa imienna.

Wspomniałam już kilkakrotnie, że *shifters* to klasa jednostek semantycznych formalizujących się jako zaimki. W „językach rodzajnikowych” rodzajnik należy do podstawowych reprezentantów tej klasy. Jak wiadomo, w zależności od charakteru ich funkcji referencjalnej rozróżniamy wiele typów zaimków: osobowe, dzierżawcze, wskazujące; nieokreślone; pytajne/względne i in. Pierwsze trzy podklasy jednoznacznie identyfikują referentów. Zaimki „nieokreślone” potwierdzając istnienie referentów informują, że są oni/one dla autora tekstu niezidentyfikowane. Zaimki pytajne, jak w propozycjach: *Kto przyszedł? Co się stało?* – to apel o identyfikację nieoczekiwanego przybysza i/lub nieoczekiwanego zdarzenia. Użyte w funkcji relatywizatorów umożliwiają one identyfikację obiektów, o których mowa, wnosząc propozycję informującą o ich uczestnictwie w innych zdarzeniach, znanych autorowi tekstu. Na płaszczyźnie formalnej, ze względu na ich zdolność konstytuowania grupy imiennej lub kongruowania z członem konstytutywnym grupy wyróżniamy zaimki rzeczowne, przymiotne, przysłowne i in.

Argumentami są również *ex definitione* prymarnie użyte (tj. użyte w tzw. *suppositio formalis*) *nomina propria*, natomiast jeśli mówimy np. *W naszej klasie są trzy Marie*, znaczy to tyle co ‘... trzy dziewczyny o imieniu Maria’, tj. posługujemy się *suppositio materialis*.

Podobnie jak predykaty formalizujące się w postaci rzeczowników lub przymiotników użyte w funkcji członu konstytutywnego propozycji wymagają obecności czasownika pomocniczego, *mutatis mutandis* predykaty werbalne również wymagają specjalnych procedur, które by im umożliwiły występowanie w funkcji

argumentów, a więc wiązały je referencją i zapewniły zdolność do przyjmowania wartości semantycznych objętych predykatami liczby czy przypadku. Jednak w ich wypadku nie wymaga to interwencji leksykalnej, tj. włączania odpowiednich auxiliariów, wystarczają przyjęte w językach naszego typu odziedziczone procedury uniwersalne, o charakterze słowotwórczym i/lub syntaktycznym.

Podstawowe, dobrze znane, procedury słowotwórcze to nominalizacja i adiektywizacja, czyli przekształcanie *verbum finitum* w odpowiednie *substantiva verbalia* (łącznie z infinitiwem) lub *adiectiva verbalia*, czyli *participia*. Istnienie odpowiednich formacji morfologicznych pozwala regularnie adaptować predykaty prymarnie werbalne do funkcji argumentu, co pozwala nam klasyfikować argumenty – w zależności od rdzennej semantyki odpowiednich grup imiennych – na przedmiotowe lub zdarzeniowe, czyli propozycjonalne, tj. nazywające materialne części świata lub zdarzenia; innymi słowy: argumenty propozycjonalne to argumenty, których referentami są zdarzenia, a które na powierzchni tekstu formalizują się jako odpowiednio zaadaptowane do nowej roli, często skondensowane, czyli semantycznie (i formalnie) zubożone propozycje.

Jak wspomniałam, obok słowotwórczych istnieją procedury syntaktyczne adaptujące propozycje do funkcji argumentów, czyli – na powierzchni tekstu – adaptujące zdania do funkcji grup imiennych. W związku z tymi procedurami chciałabym tu przedstawić pewną hipotezę, która – jak mi się wydaje – znajduje potwierdzenie nie tylko na gruncie polskim i słowiańskim, ale i szerzej – na gruncie indoeuropejskim, a która jest zarazem potwierdzeniem i nową interpretacją Kuryłowiczowej dychotomii: grupa vs zdanie i jej fundamentalnego znaczenia dla struktury języka.

Moja hipoteza dotyczy historycznych korzeni argumentów propozycjonalnych implikowanych przez predykaty mentalne (w naszym przeglądzie predykatów typ 2). Predykaty mentalne implikują argumenty w formie propozycji przedstawiających stany mentalne człowieka. Operatorami, które wiążą te argumenty z członem konstytutywnym nadrzędnej propozycji są w polszczyźnie i w innych językach słowiańskich, a także – ze znanych mi – we francuskim, angielskim, niemieckim – zaimki względne. Znamy skądinąd proceder relatywizacji, który wprowadza zdaniowe modyfikatory – czyli modyfikatory propozycjonalne – członu konstytutywnego grupy imiennej. Operatorami, którym powierzamy tę funkcję, są tzw. zaimki względne, por. np. *Spotkałam tego malarza, o którym mi wczoraj mówiłaś*, czy: *Podaj mi tę książkę, która leży na stole* i in. Zdanie względne w funkcji modyfikatora członu konstytutywnego grupy imiennej służy tu identyfikacji argumentu implikowanego przez człon konstytutywny nadrzędnej propozycji, który jest referentem tej grupy; innymi słowy: zespolony układ demonstratiwu i zaimka względnego, w naszych przykładach *tego ...*, *o którym ...* czy *tę ...*, *która ...* pełni tu funkcję *shifter* identyfikującego (tj. wiążącego określo-

ną referencją) odpowiednio ‘malarza’ czy ‘książkę’. Wydaje mi się, że rekurencja „zdania w zdaniu” na drugim, wyższym poziomie, tj. procedura syntaktyczna wprowadzająca argumenty propozycjonalne predykatów mentalnych, jest *mutatis mutandis* historycznie identyczna, a jej dwa chronologicznie uporządkowane stadia do dziś znajdujemy w polszczyźnie, por. np. konstrukcje jak: (1) *Myszę o tym, co mi wczoraj powiedziałas* i (2) *Myszę (o tym,) że Ania powinna pójść do lekarza*, por. również (1a) *Martwię się tym, że ten wyjazd może nie dojść do skutku* > (1b) *Martwię się, że ten wyjazd może nie dojść do skutku*. O relatywnych korzeniach słowiańskiej partykuły *že* i staropolskiego *ježe* por. Kopečný 1973: 334–335<sup>4</sup>.

Narzuca się wniosek, że argumenty implikowane przez predykaty formalizujące się jako *verba finita* zajmują pozycję syntaktyczną przeznaczoną dla grupy imiennej, co potwierdza m.in. paralelizm relatywizacji typu *ten, kto ... i to, co ...* – w pierwszym wypadku tzw. zdanie względne stoi w pozycji modyfikatora członu konstytutywnego grupy, w drugim – zdanie komplementarne stoi w pozycji argumentu „wtórnie” propozycjonalnego implikowanego przez człon konstytutywny nadrzędnej propozycji. Że jest to sytuacja charakterystyczna nie tylko dla języków słowiańskich, potwierdza dystrybucja i etymologia francuskiego *que*, angielskiego *that*, niemieckiego *das*.

Proponowana interpretacja nie dotyczy, rzecz prosta, argumentów „pierwotnie” propozycjonalnych implikowanych przez predykaty formalizujące się jako spójniki – tutaj *de facto* mamy do czynienia z bezpośrednią relacją między dwiema propozycjami, acz – zapewne nie przypadkiem – analiza etymologiczna spójników odkrywa wiele form pronominalnych i partykuł zaimkowych.

Inny logiczny wniosek z powyższych rozważań to stwierdzenie, że tzw. kategorie gramatyczne, tj. (częściowo) zgramatyzalizowane kategorie semantyczne, powinniśmy raczej dzielić na kategorie zdania i grupy, a nie na werbalne i nominalne.

### Literatura cytowana

- Jakobson R., 1957, *Shifters, verbal categories and the Russian verb*, Russian Language Project, Department of Slavic Languages and Literatures, Harvard University.  
 Karolak S., 1984, *Składnia wyrażenń predykatywnych*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, red. Z. Topolińska, Warszawa.  
 Kopečný F., 1973, *Etymologický slovník slovanských jazyků*, sv. 1, Praha.  
 Kuryłowicz J., 1948, *Les structures fondamentales de la langue: groupe et proposition*, [w:] *Studia Philosophica* III, s. 203–209.

<sup>4</sup> Rolę relatywnego odsyłacza może w podobnych konstrukcjach pełnić rzeczownik *fakt*, por. *Martwi mnie fakt, że... // Martwię się faktem, że...*

## Summary

### **Predicate vs. argument**

In the frame of the grammatical description “from meaning to form” the author promotes the thesis that arguments implied by verbal predicates stand in the syntactic position primarily designed for noun phrases.

**Keywords:** argument, predicate, proposition, noun phrases, sentence.